

GRZEGORZ KUCHARCZYK
Instytut Historii PAN, Poznań

„BOŻE COŚ POLSKĘ” — PIEŚŃ „POLITYCZNIE
TENDENCYJNA”. ASPEKTY DZIAŁALNOŚCI PRUSKIEJ
CENZURY W DRUGIEJ POŁOWIE XIX W.

Znaczenie pieśni (hymnów) oraz uroczystości religijnych i patriotycznych jako wydarzeń odzwierciedlających i równocześnie umożliwiających aktywne uczestnictwo w przeżywaniu symboliki narodowej — jakże ważnej dla krystalizowania się samoświadomości nowoczesnego narodu — było i jest przedmiotem zainteresowania wielu badaczy¹. W niniejszym artykule zostaną przedstawione dzieje konfliktu wokół pieśni „Boże coś Polskę”, który rozegrał się między pruskimi władzami zaborczymi a władzami kościelnymi i społeczeństwem (jego polską częścią) Wielkopolski w newralgicznym okresie formowania się nowoczesnego narodu polskiego. Jednym z przejawów tego procesu były manifestacje patriotyczno-religijne u progu lat sześćdziesiątych XIX w. Kwestia związana ze znaczeniem owych manifestacji dla budzenia polskiej świadomości narodowej była już omawiana przez polskich historyków², dlatego też głównym zadaniem prezentowanego artykułu będzie nie tylko przedstawienie najważniejszych wydarzeń związanych z problemem manifestacji religijno-patriotycznych na progu lat sześćdziesiątych XIX w. w Wielkopolsce (z uwzględnieniem nie analizowanych dotychczas dokumentów z archiwów polskich oraz z berlińskiego Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem), ale również (a może przede wszystkim) analiza na przykładzie wspomnianej kontrowersji zachowań władz pruskich w nowej sytuacji prawnej, stworzonej przez pruskie prawo prasowe z 1851 r. Takie właśnie ujęcie tego zagadnienia wydaje się być tym ważniejsze, że problem funkcjonowania cenzury pruskiej na naszych ziemiach jest dotąd praktycznie niezbadany w polskiej hi-

¹ Por. m.in. J. L. Sammons, *Imagination and History: Selected Papers on Nineteenth-Century German Literature*, New York 1988; H. White, *Metahistory: The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, Baltimore/London 1973. Zob. także B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Warszawa 1997.

² Zob. A. Wojtkowski, *Manifestacje religijno-narodowe w Wielkopolsce przed powstaniem styczniowym*, „Strażnica Zachodnia” 2, 1923, s. 57-71; Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848-1865*, Lublin 1973, s. 323-346. Por. także najnowsze opracowanie nawiązujące do tego problemu: D. Wawrzykowska-Wierciochowa, A. Podsiad, „Boże coś Polskę”. *Monografia historyczno-literacka i muzyczna*, Warszawa 1999, s. 66-80.

storiografii i również nie doczekał się wyczerpującego opracowania przez badaczy niemieckich³.

Pod koniec 1861 r. najwyższy przedstawiciel pruskiej administracji w Wielkopolsce, naczelny prezydent Gustav von Bonin, pisał do swoich zwierzchników z ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie o zagrożeniu dla pruskiego stanu posiadania nad Wartą płynącym ze strony tzw. pieśni narodowo-religijnych, wśród których poczesne miejsce zajmował hymn „Boże coś Polskę”. Istota tego zagrożenia leżała jego zdaniem w fakcie, że pieśni te — na czele ze wspomnianą wyżej — są „odskoczną dla narodowej agitacji, która pokazała swoją znaczną skuteczność, ponieważ służy temu, by wpoić prostemu człowiekowi [...] wiarę, że jest religijnym obowiązkiem przyłączyć się do narodowych i rewolucyjnych dążeń”⁴.

Nieprzejednana reakcja władz pruskich na hymn „Boże coś Polskę” nastąpiła jeszcze przed nasileniem się w Wielkim Księstwie Poznańskim manifestacji patriotyczno-religijnych (początek lat sześćdziesiątych XIX w.). Już w 1844 r. Prusacy czynili starania u administratora archidiecezji poznańsko-gnieźnieńskiej, by pieśń ta była zakazana podczas kościelnych nabożeństw⁵. Jednak dopiero od przelomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. dostrzegamy wyraźne wzmożenie pruskich żądań i nacisków w tej kwestii. W 1858 r. naczelny prezydent Prowincji Poznańskiej Eugen von Puttkamer był bardzo zaniepokojony „niebezpiecznym incydentem”, jaki wydarzył się 3 maja tego roku w Ostrowie Wielkopolskim, gdy tamtejsi gimnazjaliści podczas mszy świętej z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja odśpiewali w kościele „Boże coś Polskę”⁶. Swojemu niezadowoleniu naczelne prezydium dało wyraz w liście skierowanym do arcybiskupa Leona Przyłuskiego 28 maja 1858 r. Domagało się w nim wydania przez władze kościelne ogólnego zakazu śpiewania tej pieśni w kościołach, ma ona bowiem „bezsprzecznie politycznie wysoce wywrotowy” charakter⁷. Władze pruskie uzasadniały to żądanie zobowiązaniem podjętym 17 lipca 1844 r. przez administratora archidiecezji poznańsko-gnieźnieńskiej, w którym zapewniano naczelne prezydium, że stosowny zakaz zostanie wydany przez władze kościelne⁸.

Stanowisko Kościoła katolickiego wobec nacisków pruskiej administracji na wydanie zakazu śpiewania w kościołach pieśni „Boże coś Polskę” pod koniec lat pięćdziesiątych XIX w. najlepiej charakteryzuje odpowiedź

³ Por. przestarzałe już opracowanie M. Lauberta, *Presse und Zensur in neupreussischer Zeit (1815–1847)*, w: *Studien zur Geschichte der Provinz Posen in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, Poznań 1908, s. 196–341. Autor niniejszego artykułu przygotowuje monografię o cenzurze pruskiej w Wielkopolsce w latach 1815–1914.

⁴ AP w Poznaniu, zespół Ober-Präsidium (dalej: OP) 2864, „Die nationale Agitation der Polen 1862–1863”, naczelny prezydent do ministerstwa spraw wewnętrznych w Berlinie 7 XII 1861, s. 69.

⁵ Por. Z. Zieliński, op. cit., s. 326.

⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej: AA w Poznaniu), OA VI 43, np. Arcybiskupie Generalia dotyczące się pieśni „Boże coś Polskę” 1858–1867, naczelny prezydent Eugen von Puttkamer do arcybiskupa Leona Przyłuskiego 28 V 1858.

⁷ Ibid.

⁸ Ibid.

arcybiskupiego konsystorza generalnego (kościelnej instytucji odpowiedzialnej za cenzurę duchowną i opiniowanie druków i pieśni religijnych odnośnie do stosowności używania ich przez ogół wiernych) na zapytanie arcybiskupa Przyłuskiego dotyczące nalegań władz pruskich w omawianej sprawie. Konsystorz doradzał zdecydowane odrzucenie żądań pruskich. Przypominał przy tym, że inkryminowana pieśń była wykonywana podczas koronacji cara Mikołaja I na „legitymowanego króla Polski”, a w Poznaniu jest publicznie wykonywana od 1828 r. W opinii konsystorza pieśń ta „nie jest żadnym płodem rewolucyjnym [...]. Jest to bowiem prosta, a niewinna modlitwa o zachowanie ziemi ojczystej”⁹. Należy także domniemywać — jak pisano w odpowiedzi nadesłanej arcybiskupowi Przyłuskiemu — że największą irytację władz pruskich budzi refren tej pieśni: „Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę naszą racz zachować Panie”. Rozdrażnienie to wynika z faktu, że Prusy nie będąc narodem, a tylko państwem, chcą za wszelką cenę uniknąć używania pojęcia ojczyzny: „Lecz kiedy przez Ojczyznę nic innego nie rozumiemy jedno ziemię przodków w drogiej puściźnie potomkom przekazaną [...], do której przywiązanie Bóg zaszczylił w sercu każdego człowieka, to zaiste takie przywiązanie nie może być niebezpieczne dla żadnego Rządu, który cnotę taką uszanować winien”¹⁰. Na koniec swojego listu konsystorz zasugerował, że naleganie władz pruskich w przyszłości na wydanie przez władze kościelne zakazu śpiewania przez wiernych „Boże coś Polskę” może być interpretowane jako „niechętnie zamiary” naczelnego prezydium wobec Kościoła katolickiego. Wydanie przez władze kościelne takiego zakazu „spowodowałoby niezawodnie u ludu wiernego polskiego słuszne oburzenie” i podważyłoby tym samym zaufanie ludu do Kościoła — o co być może chodzi pruskiej administracji¹¹.

Swoje stanowisko z 6 lipca 1858 r. konsystorz podtrzymał 24 września tego roku. Podkreślał, że pieśń „Boże coś Polskę” nigdy „nie zrzędziła Pruskiemu Rządowi żadnego ambarasu”, ponadto w 1841 r. Walenty Stefański — za zezwoleniem cenzury państwowej — opublikował jej tekst¹². Konsystorz raz jeszcze powrócił do kluczowej jego zdaniem kwestii w omawianym sporze z władzami pruskimi, tzn. do pojęcia ojczyzny. Po raz kolejny wskazano, że termin ten obecny w pieśni (refren) nie ma w sobie nic „antypaństwowego”, ponieważ należy go rozumieć w węższym sensie ojczyzny lokalnej, tzn. Wielkopolski: „Konsystorz sądzi przeto, że jak Pan Prezes Naczelnny nie zaprzeczy Polakom, że ten kawałek ziemi, dawniej Wielkim Księstwem Poznańskim, dziś Prowincją Poznańską nazywany, jest ich Ojczyzną, tak również nie będzie w stanie wskazać prawa sprawiedliwego, które by zakazywało modlić się, chociaż pod obcym Rządem, do Boga o pomyślność wspólnego kraju kośćmi ich praojców przepelnionego”¹³.

⁹ AA w Poznaniu, OA VI 43, np. Arcybiskupie Generalia dotyczące się pieśni „Boże coś Polskę” 1858–1867, arcybiskupi konsystorz generalny do arcybiskupa Przyłuskiego 6 VII 1858.

¹⁰ Ibid.

¹¹ Ibid.

¹² AA w Poznaniu, OA VI 43, np. Arcybiskupie Generalia dotyczące się pieśni „Boże coś Polskę” 1858–1867, arcybiskupi konsystorz generalny do arcybiskupa Przyłuskiego 24 IX 1858.

¹³ Ibid.

Już teraz należy zauważyć, że przypuszczenia arcybiskupiego konsystorza generalnego dotyczące próby wyjaśnienia ostrej reakcji władz pruskich na śpiewanie przez Wielkopolan „Boże coś Polskę” w dużym stopniu okazały się trafne. W istocie bowiem Prusacy odczytywali pojęcie ojczyzny w szerszym kontekście, jako odnoszące się do całej, wykraczającej poza jeden zabór, Polski. Całkowicie kwestionowali argumentację podsunętą arcybiskupowi przez konsystorz (Wielkie Księstwo Poznańskie jako ojczyzna). Dopóki figurowało w tekście hymnu słowo „ojczyzna”, władze pruskie uważały tę pieśń za „zmierającą do zakłócenia spokoju publicznego w Prowincji Poznańskiej”. Oto bowiem, gdy arcybiskup Przyłuski 27 maja 1862 r. poinformował naczelne prezydium w Poznaniu, że w ramach kompromisowego rozwiązania ogranicza akceptowany przez Kościół tekst pieśni tylko do trzech zwrotek (ale z refrenem), szef pruskiej administracji w Wielkopolsce odpowiedział 10 sierpnia 1862 r., że zmiany te są dla władz niesatysfakcjonujące. Pozostaje bowiem w tekście hymnu wzmianka o innej niż pruska ojczyźnie, a — jak zauważyło naczelne prezydium — nie ma w Prusach żadnej „polskiej ojczyzny”¹⁴.

Nasilenie się manifestacji patriotyczno-religijnych w Wielkopolsce na progu lat sześćdziesiątych XIX w. znalazło swój wyraz przede wszystkim w odśpiewywaniu pieśni „narodowo-religijnych”, wśród których prominentne miejsce zajmowała pieśń „Boże coś Polskę”. Już 29 grudnia 1860 r. prezydium policji w Poznaniu informowało, że polscy uczniowie inicjują odśpiewywanie w kościele (wbrew księdzu) hymnu „Boże coś Polskę” — „pieśni często używanej podczas wojny rewolucyjnej 1830–1831 roku”¹⁵. Prusacy zaobserwowali także znaczącą zmianę w zachowaniu się duchowieństwa wobec tych manifestacji patriotycznych odbywających się w wielkopolskich kościołach. Jeszcze pod koniec maja 1861 r. pruska policja donosiła, że intonowanie pieśni „Boże coś Polskę” (oraz innych pieśni patriotyczno-religijnych) w poznańskich kościołach odbywa się wbrew obecnym w nich księżom (np. do takich sytuacji doszło 3 i 4 V 1861 w kościele dominikanów, 5 V 1861 w kościele św. Marcina oraz 20 V 1861 w kościele św. Marii Magdaleny)¹⁶. Jednak w połowie sierpnia 1861 r. policja informowała naczelne prezydium o coraz częstszych przypadkach śpiewania tego hymnu w kościołach (zwracano uwagę głównie na kościół karmelitów w Poznaniu) przy neutralnej lub życzliwej postawie duchowieństwa. Według autorów raportu przełomem w prowadzonej w kościołach, a dotychczas mało skutecznej, „politycznej agitacji” było nabożeństwo żałobne w intencji ks. Adama Czartoryskiego, odprawione w katedrze poznańskiej 1 sierpnia 1861 r. Wówczas w obecności kościelnych dostojników (członków archidiecezjalnej kapituły) odśpiewano rzeczoną pieśń, z akompania-

¹⁴ AA w Poznaniu, OA VI 43, np. Arcybiskupie Generalia dotyczące się pieśni „Boże coś Polskę” 1858–1867, Arcybiskup Przyłuski do naczelnego prezydium 27 V 1862; naczelne prezydium do Arcybiskupa Przyłuskiego 10 VIII 1862.

¹⁵ AP w Poznaniu, OP, nr 2862 „Die politische Agitation der Polen 1860–1861”, prezydium policji do naczelnego prezydenta 29 XII 1860, s. 35–36.

¹⁶ AP w Poznaniu, OP, nr 2862. „Die politische Agitation der Polen 1860–1861”, prezydium policji do naczelnego prezydenta 22 V 1861, s. 356–357.

mentem organów (czego nie omieszkala podkreślić policja). Zarówno wierni, jak i miejscowe duchowieństwo zinterpretowali to wydarzenie jako kościelne placet dla śpiewania „Boże coś Polskę” w kościołach archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej¹⁷.

Władze pruskie zdawały sobie jednak sprawę, że pośród polskich pieśni religijno-patriotycznych hymn „Boże coś Polskę” zajmuje szczególne miejsce. W konfidenacyjnych raportach policja pruska podkreślała, że pieśń ta jest „politycznie tendencyjnie” używana zarówno przez „partię demokratyczną”, jak i „partię arystokratyczno-klerykalną” w Poznańskim¹⁸. Taka ocena zagrożenia stwarzanego dla pruskich rządów przez pieśń „Boże coś Polskę” skłoniła pruską administrację w Wielkim Księstwie Poznańskim do podjęcia próby z jednej strony wymuszenia na społeczeństwie polskim odstąpienia od śpiewu tego hymnu w miejscach publicznych, z drugiej strony wywarcia na władze kościelne zwiększonego nacisku w celu osiągnięcia ogólnego zakazu jej śpiewania w kościołach. 4 lipca 1861 r. poznańska rejencja wydała rozporządzenie, w którym zobowiązywała inspektorów szkół katolickich (czyli w warunkach wielkopolskich księży katolickich) do uzyskiwania od nauczycieli zatrudnionych w tych szkołach pisemnej deklaracji, że nie będą oni uczyć tej pieśni podczas prowadzonych przez siebie lekcji. Rejencja powoływała się przy tym na swoją wcześniejszą decyzję z 18 października 1858 r., gdy po raz pierwszy administracyjnie zakazano śpiewania „Boże coś Polskę” w szkołach Wielkopolski¹⁹. Kolejną decyzją władz pruskich, niosącą wszelkie znamiona cenzury prewencyjnej, było rozporządzenie Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego z 20 września 1861 r., w którym pod rygorem usunięcia ze szkoły zakazano uczniom wielkopolskich szkół uczestnictwa w nabożeństwach, procesjach lub nawet „prywatnych towarzystwach”, przy okazji których dochodzi do śpiewania „pieśni zakazanych lub nieużywanych”²⁰.

Próba poddania cenzurze prewencyjnej pieśni „Boże coś Polskę” spotkała się ze skutecznym oporem ze strony zarówno społeczeństwa, jak i duchowieństwa wielkopolskiego. Miesiąc po wydaniu pierwszego z wymienionych rozporządzeń zaczęły napływać do arcybiskupiego konsystorza generalnego zapytania księży pełniących funkcję państwowych inspektorów szkół katolickich o sposób zachowania się wobec okólnika z 4 lipca 1861 r.

Konsystorz, odpowiadając 4 sierpnia 1861 r. na jedno z pierwszych tego typu zapytań (ks. Władysława Hejlińskiego, proboszcza z Wilczyna), doradził zwrócenie się z prośbą do naczelnego prezydium w Poznaniu o zwolnienie z obowiązku nałożonego przez wspomniane rozporządzenie.

¹⁷ AP w Poznaniu, OP, nr 2863 „Die politische Agitation der Polen 1861–1862”, prezydium policji do naczelnego prezydenta 16 VIII 1861, s. 38.

¹⁸ AP w Poznaniu, OP, nr 2862. „Die politische Agitation der Polen 1860–1861”, prezydium policji do naczelnego prezydenta 22 V 1861, s. 358.

¹⁹ AA w Poznaniu, OA VI 43, np. Arcybiskupie Generalia dotyczące się pieśni „Boże coś Polskę” 1858–1867. Rozporządzenie Rejencji Poznańskiej do inspektorów szkół katolickich 4 VII 1861.

²⁰ AP w Poznaniu, OP, nr 2863, „Die politische Agitation der Polen 1861–1862”, Petycja 45 Polaków z Wrześni do naczelnego prezydium 12 X 1861, s. 389.

Konsystorz zaznaczył przy tym, że władza duchowna dba, by kościoły „nie stały się widownią czasowych i doczesnych dokazywań w jakiegokolwiek bądź myśli, która z religią katolicką i obrzędami jej w bezpośrednim nie zostaje związku; z drugiej strony nie może potępiać modlitw i pieśni, które będąc wyrazem pamięci na przeszłość narodu i objawem tęsknoty religijnej za zachowaniem odwiecznych tradycji narodowych stały się moralną własnością i religijną potrzebą Archidiecezjan tutejszych”²¹.

Takie samo wyjaśnienie podał i innym księżom zaniepokojonym reakcją władz pruskich na pieśń „Boże coś Polskę”²². Stało się ono sygnałem do licznych petycji wielkopolskiego duchowieństwa skierowanych do naczelnego prezydium, co de facto oznaczało bojkot rozporządzenia z 4 lipca 1861 r.²³ Bojkot okazał się skuteczny. 11 października 1861 r. poznańska rejencja wycofała swoje lipcowe rozporządzenie. Nim jednak tak się stało, w sierpniu i wrześniu 1861 r. doszło do ożywionej korespondencji między przedstawicielami pruskiej administracji Prowincji Poznańskiej (naczelnym prezydentem i rejencją) a arcybiskupem Przyłuskim. Jej treść wyraźnie ilustruje stanowiska dwóch stron: państwowej (pruskiej) i kościelnej, w gorącym okresie poprzedzającym wybuch powstania styczniowego w Królestwie, wobec „politycznie tendencyjnej” pieśni „Boże coś Polskę”.

Naczelnym prezydentem Gustav von Bonin skarżył się więc arcybiskupowi, że wielkopolskie duchowieństwo nie tylko odmawia wykonywania rozporządzeń rejencji, ale — co gorsza — bierze aktywny udział w śpiewaniu tego hymnu (np. w Wągrowcu, Pniewach oraz w Poznaniu). Władze pruskie — podkreślał autor listów — odbierają to jako „politycznie tendencyjną demonstrację”, która jest tym bardziej wyzywająca, że niejednokrotnie śpiew „Boże coś Polskę” odbywa się w poznańskiej farze, mieszczącej się przecież w bezpośrednim sąsiedztwie budynków zajmowanych przez rejencję²⁴.

Arcybiskup Przyłuski powtórzył stanowisko, jakie zajęły władze kościelne wobec pruskich żądań wydania zakazu śpiewania w kościołach „Boże coś Polskę” trzy lata wcześniej. Raz jeszcze wskazał na okoliczności powstania tej pieśni (akceptowanej zarówno przez cara Aleksandra I, jak i Mikołaja I jako „legitymowanych” królów Polski) oraz na fakt, że jeszcze przed wybuchem powstania listopadowego, w 1828 r., pruska cenzura państwowa zgodziła się na publikację jej tekstu przez poznańskiego drukarza Karola Reyznera²⁵.

²¹ AA w Poznaniu, KA 11070, np. „Pieśni kościelne 1855–1862”, arcybiskupi konsystorz generalny do ks. Hejlińskiego z Wilczyzna 4 VIII 1861.

²² AA w Poznaniu, KA 11070, np. „Pieśni kościelne 1855–1862”, arcybiskupi konsystorz generalny do ks. Kocińskiego, dziekana z Koźmina 10 VIII 1861; do ks. Wolniewicza, dziekana z Borku 24 VIII 1861.

²³ AA w Poznaniu, KA 11070, np. „Pieśni kościelne 1855–1862”, Petycja do naczelnego prezydenta od duchowieństwa z dekanatu koźmińskiego i lwóweckiego 10 VIII 1861, z dekanatu bukowskiego 17 VIII 1861, z dekanatu borkowskiego i rogoźnieńskiego 26 VIII 1861.

²⁴ AP w Poznaniu, OP, nr 2863. „Die politische Agitation der Polen 1861–1862”, naczelnym prezydentem do arcybiskupa Przyłuskiego 19 i 23 VIII 1861, s. 36–37, 54.

²⁵ AA w Poznaniu, KA 11070, np. „Pieśni kościelne 1855–1862”, arcybiskup Przyłuski do naczelnego prezydenta 26 IX 1861.

Nowym elementem w wypowiedzi arcybiskupa była próba zaoferowania władzom pruskim kompromisowego rozwiązania w postaci usunięcia z tekstu akceptowanego przez władze kościelne dodatkowych zwrotek (często pojawiających się w tekście pieśni na początku lat sześćdziesiątych XIX w.), które wyraźnie nawiązywały do niepodległościowych aspiracji Polaków. Arcybiskup Przyłuski poinformował więc poznańską rejencję 26 września 1861 r., że nie akceptuje często pojawiającej się podczas śpiewania pieśni dodatkowej zwrotki:

Boże najświętszy, od którego woli
Istnienie świata całego zależy,
Wyrwij lud polski na zawsze z niewoli,
Wspieraj zamiary szlachetnej młodzieży²⁶.

Arcybiskup zaznaczył jednocześnie, że Kościół w dalszym ciągu akceptuje refren „Boże coś Polskę” („Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę naszą racz zachować Panie”). By uniknąć niejasności odnośnie do oficjalnie zatwierdzonego przez władze kościelne tekstu hymnu, we wspomnianym liście do rejencji znalazł się pełny tekst pieśni (w wersji zatwierdzonej przez arcybiskupa konsystorz) w brzmieniu:

- I. Boże coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją zasłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przywalić ją miały.
- Ref. Przed Twe Ołtarze zanosim błaganie
Ojczyznę naszą racz zachować Panie.
- II. Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Walczących wspierał za najświętszą sprawę,
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę.
- III. Przywróć Ojczyźnie świetność starożytną,
Użyźniaj pola, spustoszałe łany,
Niech szczęście, pokój, na wieki w niej kwitną,
Poprzestań kary, Boże zagniewany.
- IV. Boże! którego ramię sprawiedliwe
Żelazne berła władców świata kruszy,
Znieważ złych wrogów zamiary szkodliwe,
Obudź nadzieję w każdej polskiej duszy.
- V. Boże najświętszy, przez Twe wielkie cudy,
Oddalaj od nas klęski, mordy boju,
Połącz wolności węzłem Twoje ludy
Pod jedno berło Anioła pokoju²⁷.

Opór społeczeństwa wielkopolskiego wobec cenzorskich intencji w stosunku do pieśni „Boże coś Polskę” przejawiał się przede wszystkim w kontynuowaniu śpiewania tej pieśni (i innych pieśni patriotyczno-religijnych) podczas nabożeństw w kościołach i poza nimi (np. w czasie pielgrzymek). Raporty pruskiej administracji, szczególnie z sierpnia i września 1861 r., dobitnie o tym przekonują²⁸. Udział w tych „politycznie tendencyjnych demonstracjach” brali przedstawiciele wszystkich grup społeczności pol-

²⁶ Ibid.

²⁷ Ibid.

²⁸ Por. AP w Poznaniu, OP, nr 2863, „Die politische Agitation der Polen 1861–1862”, Raport

skiej w Prowincji Poznańskiej. Zamoźniejsi, jak na przykład hr. Józef Mielżyński z Kotowa, zakupywali większą ilość broszurek z drukowanym tekstem pieśni i rozprowadzali je nieodpłatnie wśród okolicznej ludności²⁹. Władze pruskie nie omieszczały też odnotować aktywnego udziału polskich kobiet w tych „demonstracjach”³⁰.

Do tych ostatnich Prusacy zaliczyli także petycję 45 Polaków z Wrześni (podpisaną m.in. przez Huberta Taczanowskiego, Napoleona Rekowskiego, Władysława Skórzewskiego, Marię Sokolnicką, Aleksandra Bnińskiego, Władysława Niegolewskiego) do naczelnego prezydium w Poznaniu (z 12 X 1861), w której domagano się od władz pruskich zaprzestania szykanowania i nękania tych, którzy śpiewają „politycznie tendencyjny” hymn. Wielkopolanie sprzeciwiali się równie stanowczo próbom wprowadzenia faktycznej cenzury przewencyjnej wobec pieśni „Boże coś Polskę”. Autorzy petycji wyjaśniali naczelnemu prezydentowi Prowincji Poznańskiej, dlaczego pieśń ta jest tak ważna dla polskiej społeczności w tej Prowincji: „A wszakżesz tą pieśń śpiewamy od dawna, modląc się do Boga o wolność i powodzenie Ojczyzny, modlimy się zatem o dobra, których każdy człowiek domagać się może i powinien. A jeśli to są owe zakazane pieśni, to pozwalamy sobie zwrócić uwagę Jaśnie Wielmożnego Pana i na to, że pieśni tej lat temu z górą trzydzieści w gimnazjum Poznańskim, pod panowaniem pruskim, na lekcjach śpiewu nas starszych uczono, bo ją od początku stulecia w Kościele polskim śpiewano — bo ją Kościół przyjął i uświęcił dlatego, że w niej nic zdrożnego nie ma, jedno czysta i spokojna modlitwa”³¹.

Jednocześnie wzrastało zniecierpliwienie władz pruskich przedłużającą się nieskutecznością prób ocenzurowania pieśni „Boże coś Polskę”. Najdobitniej dała temu wyraz rejencja z Bydgoszczy 25 sierpnia 1861 r., która wprost zaproponowała naczelnemu prezydium w Poznaniu, by jako niezawodny środek powstrzymania ludności polskiej od śpiewania tego hymnu zastosować demonstrację świadczącą o tym, że „u boku urzędników stoi szybko gotowa do użycia potęga militarna”³². Rejencja bydgoska zasugerowała, że środkiem pomocnym w osiągnięciu tego celu będzie wydanie polecenia odpowiedniej transllokacji wojskowych garnizonów w Wągrowcu i Trzemesznie³³. Naczelne prezydium odrzuciło tę sugestię³⁴, jednak powyższy wniosek bydgoskiej rejencji ilustruje wielce znamienity aspekt działania władz pruskich w nowej sytuacji prawnej stworzonej przez pruskie prawo

landrata z Nowego Tomysła dla naczelnego prezydium 28 VIII 1861, s. 151–153; Raport landrata z Wolsztyna do naczelnego prezydium 30 VIII 1861, s. 180–181; Raport landrata z Gniezna do naczelnego prezydium 12 IX 1861, s. 168.

²⁹ AP w Poznaniu, OP, nr 2863, Raport landrata z Nowego Tomysła.

³⁰ AP w Poznaniu, OP, nr 2863, Raport landrata z Gniezna.

³¹ AP w Poznaniu, OP, nr 2863, Petycja 45 Polaków z Wrześni do naczelnego prezydenta 12 X 1861, s. 390.

³² AP w Poznaniu, OP, nr 2863, rejencja z Bydgoszczy do naczelnego prezydenta 25 VIII 1861, s. 94.

³³ *Ibid.*, s. 94–95.

³⁴ AP w Poznaniu, OP, nr 2863, naczelne prezydium do rejencji w Bydgoszczy 30 VIII 1861, s. 93–97.

prasowe z 12 maja 1851 r. Prawo to, jako jedna z trwałych zdobyczy Wiosny Ludów w Prusach, kładło kres istnienia cenzurze rewolucyjnej wykonywanej przed 1848 r. przez aparat administracyjny państwa pruskiego, oddając w gestię sądów rozstrzygnięcie, czy konkretny druk (gazeta lub książka) podlega konfiskacie, czy też nie³⁵.

W 1861 r. mijało dziesięć lat funkcjonowania nowego prawa prasowego oraz przystosowywania się administracji pruskiej do nowego systemu cenzuralnego (zamiast cenzury rewolucyjnej cenzura represyjna orzekana sądownie). Wydarzenia związane z próbą cenzurowania pieśni „Boże coś Polskę” dają doskonały wgląd w trudności, jakie napotykała w owym przystosowaniu się pruska biurokracja (szczególnie na niższych szczeblach). Oto bowiem uzasadniając swoją radykalną propozycję powstrzymania przy pomocy wojska ludności polskiej przed śpiewaniem „Boże coś Polskę”, rejencja bydgoska nie ukrywała, że jest zniecierpliwiona zbyt wolną (jej zdaniem) sądową procedurą zmierzającą do prawomocnego orzeczenia „nielegalności” śpiewania tej pieśni³⁶. Podobne sygnały, świadczące o nieufności pruskiej administracji wobec obowiązującej w państwie pruskim od 1851 r. procedury sądowego orzekania o cenzurze represyjnej, dochodziły także z innych miejsc. Na przykład landrat z Wolsztyna skarżył się pod koniec sierpnia 1861 r. władzom w Poznaniu, że miejscowy prokurator odmówił wszczęcia postępowania przeciw organizatorom śpiewania „Boże coś Polskę” w tamtejszych kościołach³⁷.

Naczelne prezydium z równą niecierpliwością oczekiwało sądowego wyroku, który z jednej strony pozwoliłby na uspokojenie urzędników, z drugiej strony stałby się dodatkowym instrumentem nacisku na władze kościelne w staraniach o uzyskanie kościelnego zakazu śpiewania „Boże coś Polskę” w wielkopolskich świątyniach. Do swojej bezradności spowodowanej oczekiwaniem na wyrok sądowy wobec „Boże coś Polskę” naczelne prezydium przyznało się w poufnej — przytoczonej na początku niniejszego artykułu — korespondencji z pruskim ministerstwem spraw wewnętrznych. Najlepszy środek skutecznego ograniczenia rozpowszechniania za pomocą druku tekstu tej pieśni nadprezydent Bonin upatrywał w pozbawianiu drukarzy i wydawców koncesji na działalność rzemieślniczą (w tym przypadku wydawniczą). Ponieważ jednak decyzja w tej sprawie pozostawała w kompetencji sądów, a na stosowny wyrok trzeba było czekać bardzo długo, naczelne prezydium uznało, że „choćby z tego powodu w czasach politycznego wzburzenia sądowe pozbawienie koncesji jest dla interesu państwa w pełni nieużytecznym środkiem ochronnym”³⁸.

³⁵ Zob. tekst pruskiego prawa prasowego z 12 V 1851 w: E. Huber, *Dokumente zur deutschen Verfassungsgeschichte*, Bd. 1, Stuttgart 1961, s. 522–526.

³⁶ AP w Poznaniu, OP, nr 2863, rejencja z Bydgoszczy do naczelnego prezydenta 25 VIII 1861, s. 94.

³⁷ AP w Poznaniu, OP, nr 2863, Landrat z Wolsztyna do naczelnego prezydium 30 VIII 1861, s. 180–181.

³⁸ AP w Poznaniu, OP, nr 2864, naczelne prezydium z Poznania do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Berlinie 7 XII 1861, s. 69.

Z pewnością brak zaufania, wyrażony przez naczelnego prezesa Prowincji Poznańskiej wobec swoich zwierzchników w Berlinie, co do skuteczności nowej procedury cenzuralnej, płynął z oceny przez pruską administrację działalności pruskiego sądu okręgowego w Poznaniu. Jego orzecznictwo niewątpliwie przyczyniało się do frustracji i nerwowości okazywanych przez przedstawicieli administracji (por. pomysły bydgoskiej rejencji). Oto bowiem sąd ten 21 maja 1861 r. postanowił uchylić konfiskatę „Dziennika Poznańskiego” nr 113 z 12 V 1861. Przyczyną tej ostatniej (zarządzonej przez miejscowego prokuratora) był wydrukowany w tymże numerze gazety tekst pieśni „Boże coś Polskę”. W uzasadnieniu swojego wyroku sąd stwierdził co prawda, że pieśń ta charakteryzuje się treścią „polsko-patriotyczną” oraz „nie nadaje się do modlitewnika, z którego rzekomo została zaczerpnięta, jednak jej treść nie przekracza żadnego z pruskich przepisów karnych”³⁹. Orzeczenie to zostało podtrzymane 25 maja 1861 r. przez sąd apelacyjny⁴⁰. Tak oto — ku szczeremu niezadowoleniu pruskiej administracji — pruski wymiar sprawiedliwości w połowie 1861 r. stanął dokładnie na takim samym stanowisku w odniesieniu do „szkodliwości” pieśni „Boże coś Polskę” co arcybiskup Przyłuski.

Oczekiwany przez administrację wyrok zapadł dopiero 29 stycznia 1862 r., kiedy sąd okręgowy (Kreisgericht) w Inowrocławiu skazał na rok więzienia księdza Michała Weynę z Ludziska za śpiewanie „Boże coś Polskę” w kościele. Sąd oparł swoje orzeczenie i surowy wyrok na wniosku, że śpiewanie tego hymnu „jest nawoływaniem i podżeganiem do nieposłuszeństwa wobec praw i rozporządzeń władzy” (paragrafy 100 i 101 pruskiego kodeksu karnego). Według sądu pieśń „Boże coś Polskę” (wraz z pieśnią „Matko Chrystusowa”) jest „pieśnią rewolucyjną”, ponieważ „dopomina się o odbudowę dawnego polskiego państwa” („die Wiederherstellung des ehemals polnischen Reiches erleht”)⁴¹.

Na drodze jednak do tego sądowego sukcesu władze pruskie musiały doświadczyć kolejnej gorzkiej porażki. Oto bowiem 3 stycznia 1862 r. sąd okręgowy w Poznaniu nakazał odwieszenie konfiskaty „Modlitw i pieśni narodowo-religijnych” (Poznań 1861, wydanie drugie w oficynie Sylwestra Pawickiego), które między innymi zawierały także tekst „Boże coś Polskę”. Prezydium policji w Poznaniu nie powstrzymało się przy tej okazji od wyrażenia wobec naczelnego prezydenta swojej irytacji wobec takiego „skandalicznego” wyroku sądu⁴². Najwyższe pruskie władze policyjne w Prowincji Poznańskiej oburzały się, że pruski sąd nie potrafił dostrzec, iż polskie pieśni narodowo-religijne wychodzą z założenia, że „stan prawny i ustrojowy na dawnych ziemiach polskich jest przeciwny woli Bożej” oraz

³⁹ AP w Poznaniu, zespół Präsidium Polizei, nr 4886, „Die poltische Zeitschrift Dziennik Poznański 1858–1863”, wyrok sądu okręgowego z Poznania z 21 V 1861 wobec konfiskaty nr 113 „Dziennika Poznańskiego”, s. 277.

⁴⁰ Ibid., s. 280.

⁴¹ AA w Poznaniu, OA VI 43, np. Arcybiskupie Generalla dotyczące się pieśni „Boże coś Polskę”, wyrok sądu okręgowego z 29 I 1862.

⁴² AP w Poznaniu, OP, nr 2864, prezydium policji w Poznaniu do naczelnego prezydenta 21 I 1862, s. 216–222.

„jest dziełem ludzkiej samowoli, niesprawiedliwości i przemocy”, a „Boga błaga się w każdej z tej pieśni o położenie kresu temu straszliwemu stanowi”⁴³. Policja przypomniła także oficjalne stanowisko pruskiej administracji wobec tego rodzaju pieśni, wśród których pierwszeństwo pod względem „tendencyjności” zajmowała pieśń „Boże coś Polskę”: „Treść [tych pieśni] jest dla pruskiego obywatela w odniesieniu do Prus nie tylko niepatriotyczna, ale rozpowszechnianie podobnych stanowisk zagraża publicznemu spokojowi i bezpieczeństwu w Prowincji Poznańskiej, ponieważ obywatele polskiego pochodzenia stawia się przez to na najbardziej wrogim stanowisku wobec rządu i obywateli niepolskiego pochodzenia”⁴⁴.

Jak widzieliśmy, ku nieskrywanemu rozgoryczeniu władz pruskich, pruski sąd nie podzielił tego stanowiska. Fakt ten nie jest li tylko przyczynkiem do oszacowania skuteczności procedury cenzuralnej w Prusach po 1848 r. i zachowania się pruskiej administracji w nowej sytuacji prawnej, ale stanowi także — wcale nie jedyny — dowód na praworządność funkcjonowania ówczesnej monarchii pruskiej. Praworządność, której warunkiem sine qua non była niezawisłość sądów, ich odporność na oczekiwania czy wręcz naciski administracji. Odrębną kwestią pozostaje oczywiście ocena faktu, że w dwóch bardzo podobnych sprawach pruskie sądy (w Poznaniu oraz Inowrocławiu) w odstępie zaledwie paru tygodni wydały dwa diametralnie różne wyroki. Bezspornym pozostaje jednak fakt, że nie zwiększało to konsekwencji i skuteczności w działaniu pruskiej cenzury po 1848 r.

Tego jednak wymagał od władz prowincjonalnych Berlin. Zarówno pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych, jak i pruskie MSZ zdawało sobie sprawę z kontekstu międzynarodowego upowszechniania w zaborze pruskim „pieśni politycznie tendencyjnych” oraz przenikania ich drukowanych tekstów do pozostałych dwóch zaborów. Obydwa ministerstwa monitorowały w tej sprawie poznańskie naczelne prezydium 28 i 30 listopada 1861 r.⁴⁵ Ponaglenia płynące z Berlina były spowodowane dochodzącymi do rządu pruskiego sygnałami zaniepokojenia pozostałych państw zaborczych kolportażem na ich terenach książeczek i broszur drukowanych w zaborze pruskim, a zawierających „politycznie tendencyjne” pieśni. W tej sprawie pruskie MSZ było interpelowane przez rząd w Wiedniu⁴⁶.

Arcybiskup Przyłuski unikał w dalszym ciągu spełnienia żądań pruskich władz odnośnie do całkowitego zakazu śpiewania w kościołach „Boże coś Polskę” i innych „tendencyjnych” pieśni. Zgodnie z wytycznymi z Berlina naciski te nie ustawały (por. listy naczelnego prezydenta do arcybiskupa z 7 XI 1861 oraz 30 XII 1861)⁴⁷. Władze kościelne sięgnęły więc do już wcześniej zastosowanego kompromisu polegającego na odcięciu się od

⁴³ Ibid., s. 220.

⁴⁴ Ibid.

⁴⁵ Por. wzmiankę o tym w: AP w Poznaniu, OP, nr 2864, naczelne prezydium do MSW w Berlinie 7 XII 1861, s. 68.

⁴⁶ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz (GStAPK), I HA, Ministerium des Innern, Tit. 503, Nr. 22, Bd. 7, k. 98.

⁴⁷ AP w Poznaniu, OP, nr 2863, naczelny prezydent do arcybiskupa Przyłuskiego 7 XI 1861, s. 343–344; AAP, OA VI 43, naczelny prezydent do arcybiskupa Przyłuskiego 30 XII 1861.

„samowolnych dodatków” do pieśni „Boże coś Polskę”. Powyższe stanowisko zostało zaprezentowane w liście okólnym arcybiskupa Przyłuskiego do archidiecezjalnego duchowieństwa (1 XII 1861), w którym oprócz zdezwuowania „samowolnych dodatków” do „Boże coś Polskę” zakazano śpiewania w kościołach pieśni „Z dymem pożarów”⁴⁸. O tych decyzjach arcybiskup Przyłuski poinformował również pruskie ministerstwo wyznań (Kultusministerium) w Berlinie⁴⁹.

Nikt jednak z przedstawicieli władz pruskich — ani centralnych, ani prowincjonalnych — nie był usatysfakcjonowany tym kompromisowym wyjściem (por. list naczelnego prezydenta z 30 XII 1861). Tego negatywnego stanowiska Prusaków do hymnu „Boże coś Polskę” nie zmienił również kolejny list (22 I 1862) arcybiskupa Przyłuskiego do naczelnego prezydenta Prowincji Poznańskiej Gustava von Bonina. Autor listu raz jeszcze odrzucił pruską interpretację tej pieśni jako „pieśni rewolucyjnej”. Wskazywał, że powstała ona „z jak najbardziej niewinnych motywów”, a obecnie wyraża jedynie „najbardziej głębokie uczucia szlachtetnej duszy”. Arcybiskup Przyłuski odwołał się nawet do analogii z pieśnią „Święta miłości kochanej Ojczyzny”, do której słowa ułożył jego poprzednik — „bardzo oddany Koronie pruskiej” — arcybiskup Ignacy Krasicki. Pieśń ułożona przez Krasickiego wyraża podobne „szlachtetne intencje”, co inkryminowana przez władze „Boże coś Polskę”, i jest nawet rozpowszechniana przez protestanckich kaznodziejów (Mrongowiusz)⁵⁰. Na koniec swojego listu arcybiskup Przyłuski zaprezentował inną od pruskiej wizji cenzurowania całości tekstu koncepcję kontroli rozpowszechniania kontrowersyjnych tekstów. Nie kwestionował przy tym faktu, że pieśń „Boże coś Polskę” może zawierać miejsca niewygodne dla zaborców, jednocześnie przekonywał, że „Kościół nigdy nie wierzył, że można dojść do celu, tzn. przekonać i osiągnąć dobrowolne podporządkowanie się, za pomocą czystej przemocy, która na równi zabrania to, co dobre i słuszne oraz to, co pokrętne i niesłuszne”⁵¹.

Takie argumenty nie przekonywały władz pruskich. Gdy w zaborze rosyjskim trwało już powstanie styczniowe, pruski minister wyznań zwrócił się po raz kolejny (16 VI 1863) do arcybiskupa Przyłuskiego z żądaniem wydania zakazu śpiewania „Boże coś Polskę” w wielkopolskich kościołach, ponieważ pieśń ta „jest notorycznie używana jako środek politycznej agitacji”⁵².

Upadek zrywu powstańczego w sąsiednim zaborze ułatwił pruskiej administracji opanowanie sytuacji w samej Wielkopolsce. Na początku

⁴⁸ Najbardziej nas interesujące zdanie tego listu brzmiało w łacińskim oryginale: „Huc referendum est carmen, quod incipit a verbis «Z dymem pożarów» neque toleranda. quae in hymno «Boże coś Polskę» pro arbitris alia ab aliis mutata aut textui addita sunt”, AP w Poznaniu, OP, nr 2864, list okólny arcybiskupa Przyłuskiego do duchowieństwa archidiecezji poznańskiej 1 XII 1861, s. 136.

⁴⁹ AP w Poznaniu, OP, nr 2864, list arcybiskupa Przyłuskiego do Kultusministerium 5 XII 1861, s. 137–142.

⁵⁰ AA w Poznaniu, KA 11070, np. arcybiskup Przyłuski do naczelnego prezydenta 22 I 1862.

⁵¹ Ibid.

⁵² AA w Poznaniu, OA VI 43, np. minister wyznań do arcybiskupa Przyłuskiego 16 VI 1863.

czerwca 1864 r. Prezydium policji w Poznaniu raportowało naczelnemu prezesowi, że podczas niedawno zakończonych nabożeństw majowych i procesji Bożego Ciała nie dostrzeżono „politycznych agitacji”. Polacy zaprzestali również śpiewania w kościołach „Boże coś Polskę”⁵³.

Objęcie stolic arcybiskupich w Gnieźnie i Poznaniu przez następcę arcybiskupa Przyłuskiego, Mieczysława Halkę Ledóchowskiego, radykalnie przyczyniło się do odmienienia stanowiska władz kościelnych wobec pruskich nalegań na wydanie zakazu śpiewu „Boże coś Polskę” w świątyniach archidiecezji. 21 sierpnia 1866 r. arcybiskup Ledóchowski wydał stosowny zakaz, który — jak świadczyły skargi władz pruskich — nie zawsze był przestrzegany (jak np. 4 i 11 XI 1866 na mszach w kościele w Kempnie)⁵⁴. W świetle wydarzeń, które parę lat później rozegrały się na terenie archidiecezji poznańskiej w dobie Kulturkampf, a których prominentnym uczestnikiem był arcybiskup Ledóchowski, okazało się, że ten zakaz był raczej pyrrusowym zwycięstwem władz pruskich. Nie potwierdziły się również obawy władz kościelnych (por. przytoczone wcześniej opinie arcybiskupiego konsystorza z 1858 r.), że wydanie przez nie zakazu śpiewu w kościołach hymnu „Boże coś Polskę” przyczyni się do izolacji kościelnej hierarchii od polskiego społeczeństwa w Wielkopolsce. Dodajmy, że stało się tak również dzięki krótkowzrocznej (z pruskiego punktu widzenia) polityce Kulturkampf realizowanej po 1871 r. przez bismarckowskie Prusy i Niemcy, która w konsekwencji wielce przyczyniła się do tego, czego obawiali się przedstawiciele pruskich władz w Wielkopolsce w latach sześćdziesiątych XIX w.: identyfikacji sprawy narodowej z katolicyzmem i obroną interesów oraz wolności Kościoła katolickiego.

Przedstawione przez nas dzieje kontrowersji wokół pieśni „Boże coś Polskę” nie tylko ilustrują utrwalający się w świadomości społecznej termin „Polaka–katolika”, który na początku lat sześćdziesiątych XIX w. znacznie wyostrzył się dzięki nieprzejednanej postawie władz pruskich wobec faktu obecności wspomnianego hymnu podczas nabożeństw odprawianych w archidiecezji poznańsko–gnieźnieńskiej. Kontrowersja ta umożliwia również wgląd w dotąd mało zbadaną (zarówno przez historyków polskich, jak i niemieckich) kwestię funkcjonowania nowego pruskiego systemu cenzuralnego opartego na cenzurze represyjnej (konfiskata) orzekanej przez sądy oraz zachowanie się administracji pruskiej w tej nowej sytuacji. Jak widzieliśmy, trudno było pruskim urzędnikom przyzwyczać się do orzecznictwa niezawisłych sądów. Przywołane konkretne przypadki wyroków daleko odbiegających od oczekiwań administracji pruskiej oraz skargi pruskiego prezydenta policji w Poznaniu pisane do zwierzchników w Berlinie dowodnie przekonują, że były to w istocie niezawisłe sądy, a procedura była praworządna. Miarą niezadowolenia i braku wiary pruskich urzędników w skuteczność nowego systemu cenzuralnego były pomysły walki z obe-

⁵³ AP w Poznaniu, OP, nr 2865, „Die nationale Agitation der Polen 1863–1866”, prezydium policji z Poznania do naczelnego prezydium 9 VI 1864, s. 285–286.

⁵⁴ AA w Poznaniu, OA VI 43, np. rejencja w Poznaniu do arcybiskupa Ledóchowskiego 21 XI 1866.

cnością pieśni „Boże coś Polskę” w wielkopolskich kościołach przy pomocy demonstracyjnej dyslokacji wojsk.

Konflikt wokół wspomnianej pieśni ilustruje także zasadę prymatu polityki i interesu politycznego w procesie podejmowania przez władze pruskie decyzji cenzuralnych. Hymn „Boże coś Polskę”, podobnie jak inne pieśni „religijno-patriotyczne”, swoją treścią dotykał styku sfer polityki i religii. Jednak władze zaborcze w Wielkopolsce dostrzegły, że ogólne warunki polityczne zmieniły się tak bardzo (wzrost świadomości narodowej, wykraczający poza warstwy społeczne będące do przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. naturalnymi depozytariuszami polskośći, tj. szlachty i katolickiego duchowieństwa)⁵⁵, że należy zdecydowanie przystąpić do zwalczania pieśni, która wcześniej zyskała akceptację pruskiej cenzury państwowej. Władze pruskie starannie unikały przy tym jakichkolwiek kroków, które mogłyby być zinterpretowane jako ingerencja protestanckiego państwa (Prusy) w kwestie dotyczące katolickiego kultu. Dlatego też, dążąc do zakazu śpiewania „Boże coś Polskę” w kościołach Wielkopolski, władze pruskie odwoływały się do słownictwa i argumentów stricte politycznych („pieśń rewolucyjna”, „pieśń politycznie tendencyjna”). Prusacy słusznie dostrzegli, że hymn „Boże coś Polskę” przestał u progu lat sześćdziesiątych XIX stulecia pełnić swoją pierwotną rolę jako odpowiednik angielskiego hymnu „God save the King” skomponowany dla cara Aleksandra I jako króla Polski, a stał się jednym z istotniejszych symboli narodowych, wokół których krystalizowała się świadomość nowoczesnego (tzn. wykraczającego poza pojęcie „narodu politycznego”) narodu polskiego. Mając to na uwadze, łatwiej zrozumieć paradoks sytuacji, w której pod rządami formalnie łagodniejszego prawa cenzuralnego (zniesienie cenzury prewencyjnej, sądowe orzekanie konfiskaty i zniszczenia druku) pieśń ta spotkała się z zakazem, który nie dotknął jej za czasów obowiązywania „surowego” systemu cenzury prewencyjnej (przed 1848 r.).

⁵⁵ Aktywny udział młodzieży rzemieślniczej w nabożeństwach, podczas których śpiewano „Boże coś Polskę” i inne pieśni patriotyczno-religijne, dostrzegła poznańska policja. Zob. AP w Poznaniu, OP, nr 2863, raport prezydentowi policji z Poznania dla naczelnego prezesa 16 VIII 1861, s. 38–49.

“God who Hast Guarded Poland” — a “Politically Biased” Song.
Aspects of the Activity of Prussian Censorship during the Second
Half of the Nineteenth Century

The Prussian authorities appreciated the significance of so-called patriotic-religious songs for the awakening of modern Polish national consciousness, which reached all strata of the Polish community in Greater Poland. At the turn of the 1850s a particular example of such conduct on the part of the Prussian administration were attempts at preventing the performance of the Church hymn “God who Hast Guarded Poland”. At the time, Greater Poland was the scene of national-religious demonstrations emulating similar events in the Kingdom of Poland. Already in 1858, the Prussians attempted to win the support of the Church authorities of the Poznań-Gniezno archdiocese for a ban on the public singing of the controversial hymn. At the beginning of the 1860s pressure of this type was exerted on Archbishop Leon Przyłuski, and not until the time of Archbishop Mieczysław Halka-Ledóchowski did the Prussians win the sought after decision.

The controversy revealed a certain aspect rarely mentioned in Polish historiography, namely the activity of Prussian censorship in the changed legal and organisational conditions which came into after the announcement of the new press law of 1851. The “Pressgesetz” put an end to the functioning of preventive censorship in Prussia (abolished already in 1848), and entrusted all decisions about eventual confiscations or destructions of a publication to the courts. Since 1851 the Prussian police acted as an organ of the prosecutor’s office. The conflict concerning “God who Hast Guarded Poland” shows that the effectiveness of Prussian censorship in variable conditions remained far from the expectations of the Prussian administration and police. The latter two were particularly irritated by acquittals passed by Prussian courts in cases of so-called patriotic-religious songs classified by them as “politically biased”. Furthermore, censorship decisions lacked elementary consistence, since already during the functioning of preventive censorship the text of “God who Hast Guarded Poland” had been accepted by the Prussian authorities. In 1851, however, the same Church hymn was described as “revolutionary”.

The turmoil concerning “God who Hast Guarded Poland” constitutes an interesting contribution to studies on Prussian censorship in Polish lands during the nineteenth century.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska